

Kazimierz Krajewski

Tomasz Łabuszewski

W rocznicę walki w Borychowie 30 IX 1950 r.

**Powiat Sokołów Podlaski w walce przeciw
komunistycznemu zniewoleniu 1944-1952**



**fundacja
PAMIĘTAMY**

Kazimierz Krajewski Tomasz Łabuszewski

**W rocznicę walki w Borychowie
30 IX 1950 r.**

**Powiat Sokołów Podlaski w walce przeciw
komunistycznemu zniewoleniu 1944-1952**

**BORYCHÓW 2005
Wydanie okazjonalne - bezpłatne**

*„Nie trzeba więcej, nie trzeba nadziei,
potrzebny tylko jeden krzyk Rejtana,
czasem potrzebna jedna śmierć Okrzei,
choćby bitwa była już przegrana
i sztandar w prochu, choćby go deptali,
ktoś jeszcze zginął, więc walka trwa dalej”.*

Marian Hemar

**Ta broszura jest poświęcona pamięci żołnierzy 6 Brygady
Wileńskiej Armii Krajowej poległych 30 września 1950 roku
w walce z komunistami w Borychowie:**

Arkadiusza Czapskiego „Arkadka”

Józefa Oksiuty „Pomidora”

Władysława Strzałkowskiego „Władka”

Eugeniusza Welfla „Orzełka”

oraz

**Mariana Borychowskiego, zamęczonego w lutym 1951 roku
przez komunistów, w więzieniu na Rakowieckiej w Warszawie,
za pomoc udzielaną partyzantom.**

Zdjęcie na okładce:

6 Brygada Wileńska AK w marszu. Podlasie, kwiecień 1946 roku.

„Co stanowi o metodzie działania sowieckiego na podbity naród? Tę metodę można by porównać do operacji chirurgicznej, polegającej na wyjmowaniu pacjentowi jego mózgu i serca narodowego. Ale wiemy, że pierwszym warunkiem udanej operacji jest, aby pacjent leżał spokojnie (...) Pod tym względem bolszewicki zabieg chirurgiczny nie tylko nie różni się od normalnego, a raczej bardziej niż każdy inny uzależniony jest od mądrze stosowanej etapowości, a warunkiem jego powodzenia jest właśnie ta straszna, milcząca, zastrachana, sterroryzowana psychicznie bierność społeczeństwa. Jego bezruch. Jego fizyczne poddanie.

Spółeczeństwo, które strzela nigdy się nie da zbolszewizować. Bolszewizacja zapanowuje dopiero, gdy ostatni żołnierze wychodzą z ukrycia i posłusznie stają w ogonkach. Właśnie w Polsce gasną dziś po lasach ostatnie strzały prawdziwych Polaków, których nikt na świecie nie chce nazywać bohaterami (...).”

Józef Mackiewicz

fragment artykułu z londyńskich „Wiadomości” z 1947r.

„[...] Nie przypuszczasz nawet, ile rzucili na nas wojska (KBW), ale wierzę teraz mocno, że walczyliśmy za dobrą sprawę, bo Pan Bóg Witeczku z nami i wyprowadza nas stale z najgorszych i krytycznych sytuacji. Ile wojska i sprzętu rzucili przeciwko nam, to naprawdę nie do uwierzenia – i co z tego? Uderzają stale w próżnię i mszczą się na bezbronnej ludności cywilnej w straszliwy sposób terroryzując ją. [...] Ja wyciągnąłem z tego wszystkiego wniosek, że oddział zbrojny cieszący się zaufaniem w szerokich masach społeczeństwa jest nie do pokonania, gdyż będzie zdolny uniknąć większych ciosów. [...]”

fragment listu kpt. Władysława Łukasiuka „Młota” do por. Lucjana Minkiewicza „Wiktora”, pierwszego dowódcy 6 Wileńskiej Brygady Armii Krajowej, z maja 1948 roku.

Sokołowska konspiracja i partyzantka 1944 – 1952

Powiat Sokołów Podlaski zapisał bogate karty walki o niepodległość w okresie zniewolenia komunistycznego. Opór zbrojny przeciwko przyniesionej na sowieckich bagnach władzy komunistycznej trwał tu jeszcze wiele lat po tzw. „wyzwoleniu”, to jest po lipcu 1944 r. Ostatnie walki toczono tu jeszcze na początku lat pięćdziesiątych.

Wywodzące się z Armii Krajowej struktury podziemia w powiecie Sokołów Podlaski na przestrzeni lat przechodziły liczne przeobrażenia organizacyjne. Zmieniały się nazwy i formy pracy organizacyjnej, konspiracja jednak nadal trwała, gdyż ludzie tworzący ją mieli głębokie przekonanie, iż cel dla którego stanęli kiedyś do walki w szeregach AK – niepodległość Polski – nadal nie jest osiągnięty. Po rozwiązaniu Armii Krajowej w styczniu 1945 r. sokołowskie struktury „poakowskie” podlegały Delegaturze Sił Zbrojnych, odpowiednikowi Komendy Głównej AK. Gdy i ona po uprzedniej akcji „rozładowywania lasów” zakończyła działalność w lecie 1945 r., część z nich nadal pozostała w konspiracji, okresowo występując pod szyldem powołanego we wrześniu 1945 r. Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Jednak na przestrzeni 1946 r. coraz ściślej wiązały się ze słynnym dowódcą partyzanckim, ppor./kpt. Władysławem Łukasiukiem „Młotem”, stojącym na czele oddziału partyzanckiego noszącego nazwę 6 Brygady Wileńskiej AK. „Młot” był akowcem z terenu powiatu siedleckiego, od zimy 1945 r. wraz z grupą



Kadra 5 Brygady Wileńskiej AK. Od lewej: Mikołaj Kuroczkin „Leśny”, NN, ppor. Lucjan Minkiewicz „Wiktor”, por. Marian Pluciński „Mścislaw”, por. Zygmunt Błażejewicz „Zygmunt”, mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”, ppor. Władysław Łukasiuk „Miot”, ppor. Jan Zaleski „Zaja”, ppor. Romuald Rajs „Bury”. Podlasie, sierpień 1945 roku.

swych podkomendnych dołączył do oddziału AK-AKO Obwodu Bielski Podlaski dowodzonego przez Teodora Śmiałowskiego „Szumnego”, zaś po jego rozformowaniu latem 1945 r. podporządkował się majorowi Zygmuntowi Szendzielarzowi „Łupaszce”, dowódcy słynnej 5 partyzanckiej Brygady Wileńskiej Armii Krajowej. Tę podległość organizacyjną oddział „Młota” zachował do końca nieodległościowej działalności bohaterskiego majora „Łupaszki”, tj. do chwili aresztowania go przez UB w połowie 1948 r. („Łupaszka” został skazany na karę śmierci i zamordowany w więzieniu MBP przy ul. Rakowieckiej w Warszawie). Od lata 1948 r. cały ciężar odpowiedzialności za pozostałe w polu oddziały partyzanckie 6 Brygady Wileńskiej spoczął na barkach „Młota”. Po jego przypadkowej, tragicznej śmierci w czerwcu 1949 r., dowództwo nad wszystkimi poakowskimi grupami partyzanckimi nawiązującymi do tradycji partyzantki „Łupaszki” i „Młota” przejął wybitny oficer AK-WiN kpt. Kazimierz Kamieński „Huzar”.

Wśród grup partyzanckich podlegających „Młotowi” i „Huzarowi” znalazły się także patrole sformowane na terenie powiatu Sokółów Podlaski. Jak doszło do ich podporządkowania tym słynnym dowódcom?

Już w 1946 r., gdy „poakowskie” struktury konspiracyjne na terenie województwa warszawskiego uległy daleko posuniętej dezorganizacji, organizacja podziemna z terenu powiatu sokołowskiego zaczęła ciężać w widoczny sposób ku centrum dowódczemu utworzonemu przez

„Łupaszkę” i „Młota”, którzy formalnie podlegali eksteryterytorialnemu Wileńskiemu Okręgowi AK. Początkowo pozostałości Obwodu Sokołów Podlaski jedynie współpracowały z „Młotem”, jednak dość szybko uznały jego zwierzchnictwo. Trudno jest precyzyjnie ustalić, kiedy do tego doszło. Pierwszy zachowany dokument, z którego jednoznacznie owa ówczesna podległość wynika, pochodzi z listopada 1946 r. Jest to raport z działalności bojowej sił obwodu, sporządzony przez jego ówczesnego komendanta, ppor. Józefa Małczuka „Brzaska”. Oficer ten został mianowany przez „Młota” dowódcą „rezerv 6 Brygady Wileńskiej” w Obwodzie „Jezioro”, gdyż taki właśnie kryptonim otrzymał teren dawnego Obwodu AK Sokołów Podlaski. W ten sposób ostatni konspiratorzy i partyzanci powiatu sokołowskiego stali się podkomendnymi kpt. Władysława Łukasiuka.

Obwód „Jezioro” składał się z pięciu ośrodków konspiracyjnych: „Staw I”, „Staw II”, „Staw III”, „Staw IV” i „Staw V”. Ponadto komendant obwodu miał w dyspozycji dwie własne jednostki partyzanckie: niedużą grupę ostonową, w 1947 r. dowodzoną przez Czesława Marciniaka „Szarego” (z Patrykoz) i Obwodowy Patrol Żandarmerii (OPŻ) dowodzony przez plut. Kazimierza Wyrozębskiego „Sokolika”. Z zachowanej dokumentacji wynika, że oddziały partyzanckie 6 Brygady Wileńskiej – szwadrony dowodzone przez por. Waleriana Nowackiego „Bartosza” i ppor. Antoniego Borowika „Lecha” oraz lotny oddział kpt. Kazimierza Kamińskiego „Huzara” miały w powiecie sokołowskim mocne punkty oparcia. Aczkolwiek „Młot” dał swym podkomendnym możliwość ujawnienia się podczas tzw. „amnestii” ogłoszonej przez władze komunistyczne w lutym – kwietniu 1946 r., Obwód „Jezioro” pozostał w konspiracji. Znaczna część jego kadry składała się z ludzi, którzy w konspiracji pracowali jeszcze w ŻWZ – AK od początku wojny.

Podstawową jednostką dyspozycyjną „Młota” na terenie powiatu Sokołów Podlaski był patrol partyzancki „Sokolika”.

Grupa ta liczyła w latach 1946 – 1948 prze-



Żołnierze oddziału kpt. Kazimierza Kamińskiego „Huzara”. Podlasie, 1946 rok.

ciętnie kilkunastu żołnierzy. Niekiedy dzielono ją na jeszcze mniejsze patrole. Podkomendni „Sokolika” byli bardzo dobrze uzbrojeni (3 rkm, pistolety maszynowe i broń krótka). Tak charakteryzował podległą „Młotowi” partyzantkę „Brzaska” dowódca Grupy Operacyjnej KBW „Sokołów Podlaski”:

„Na terenie pow. Sokołów Podlaski i Węgrów od dłuższego czasu przejawia swą działalność pododdział bandy „Młota” pod d[owód]stwem bandyty ps. „Brzask” nazw[isko] MAŁCZUK Józef, pochodzący z m. Wyrozęby pow. Sokołów Podlaski, który wg ostatnich danych agenturnych na rozkaz „Młota” objął d[owódz]two nad bojówkami i ma budować siatkę na tych terenach. „Brzask” chodzi w stopniu porucznika, [...] jest jednocześnie z[astęp]cą komend[anta] obwodu WiN i posiada do swojej dyspozycji następujących 4 ludzi: 1) Marciniak Czesław ps. „Szary” – d[owód]ca bojówki, 2) Dobrowolski Mieczysław – zam[ieszkały] w m. Ruciany gm. Kowiesy, 3) Dobrowolski (brat Mieczysława) [...], 4) Krasnodębski Stanisław zam. w m. Kasmy gm. Wyrozęby. Na podstawie danych aresztowanego członka bojówki „Sokolika” [...] „Brzask” bezpośrednio kontaktuje się z „Młotem”. Na podstawie ostatnich danych agenturnych patrol „Szarego” nazw. Marciniak Czesław zam. w m. Patrykozy gm. Kowiesy, przejawiał działalność na terenie gm. Wyrozęby, wsi Patrykozy i Kudelczyn



2 szwadron 6 Brygady Wileńskiej AK ppor. Waleriana Nowackiego „Bartosza” (stoi dziesiąty od lewej), Podlasie, 1947 rok.

w składzie 4 ludzi. [...] Na terenie pow. Sokółów Podlaski działa także pododdział „Sokolika” w składzie 7 ludzi, którymi osobiście dowodzi sam „Sokolik” działając na terenie gmin Sabnie, Jabłonna, Sterdyń, Kosów i Repki”.

Obwód „Jezioro” nastawiony był głównie na organizowanie zaplecza dla podstawowych sił partyzanckich 6 Brygady Wileńskiej (wywiad, kwatery, zaopatrzenie, opieka medyczna itp.). Działania własnych patroli partyzanckich podległych ppor. „Brzaskowi” ograniczały się do niezbędnej samoobrony, a także zdobywania zaopatrzenia. Przede wszystkim likwidowano agenturę „resortu”; niekiedy poskramiano zbyt aktywnych funkcjonariuszy UBP oraz milicję. Zwalczano też osoby trudniące się bandytyzmem. Zdobywano środki finansowe, żywność i różne produkty potrzebne ukrywającym się „na nielegalnej stopie” żołnierzom Obwodu „Jezioro”. Niekiedy grupa „Sokolika” dotaczała na czas wykonywania większych operacji bojowych do podstawowych sił 6 Brygady Wileńskiej, głównie do szwadronu „Bartosza”. Do najpoważniejszych akcji patroli sokołowskich należy zaliczyć opanowanie Kosowa Lackiego w listopadzie 1946 r. i rozbrojenie znajdujących się tam posterunków komunistycznych (wspólnie ze szwadronem „Bartosza”), rozbrojenie posterunków MO w Chruszewce i Jabłonce Lackiej (listopad 1947 r.) i zlikwidowanie szczególnie szkodliwych pracowników PUBP z Sokółowa Podlaskiego w grudniu 1947 r. na terenie Kosowa (dwóch) i Białobrzegów (jednego).

Patrol „Sokolika” poniósł duże straty podczas zaciepłych walk prowadzonych przez oddziały „Młota” z obławami KBW i UB wiosną i latem 1948 r. Sam „Sokolik” poległ w lipcu 1948 r. w starciu koło Sterdyni. Nie był to jednak koniec partyzantki sokołowskiej, która dość szybko znowu dała o sobie znać. Okazało się bowiem, że patrole partyzanckie na terenie powiatu Sokółów Podlaski zostały zreorganizowane przez ppor. „Brzaska”, który objął nad nimi osobiste dowództwo.



Plut. Kazimierz Wyrozębski „Sokolik”.

Trzeba raz jeszcze przypomnieć, że po śmierci „Młota” resztki sokołowskiej partyzantki podlegały w latach 1949 – 1952 kpt. Kazimierzowi Kamieńskiemu „Huzarowi”. Operował on na czele kilku innych patroli leśnych głównie w białostockiej części Podlasia, na prawym brzegu Bugu (w powiatach Wysokie Mazowieckie, Bielsk Podlaski i Siemiatycze).

Śmierć Komendanta „Brzaska”

Grupy partyzanckie podlegające kpt. „Huzarowi” długo pozostawały nieuchwytnie. Jednym z powodów tego stanu rzeczy był sposób, w jaki Urząd Bezpieczeństwa je rozpracowywał. Otóż poszczególne Powiatowe Urzędy Bezpieczeństwa prowadziły odrębne nieskoordynowane ze sobą rozpracowania wycinkowe, które wobec tak doświadczonego dowódcy partyzanckiego i konspiratora okazały się zupełnie niewystarczające. Dopiero jesienią 1949 r. Urząd Bezpieczeństwa przystąpił do koordynacji rozpracowań agenturalnych przeciwko oddziałowi „Huzara”. Prowadzono je we wszystkich PUBP na terenie objętym działalnością jego patroli, jednak obecnie działania te były koordynowane przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa w Warszawie. W końcu lutego 1950 r. koordynujący rozpracowanie kpt. Jan Żelazko, naczelnik Wydziału III WUBP w Warszawie oraz mjr Edward Suchy - dowódca I Brygady KBW i mjr Edmund Krzeziński - szef sztabu tej jednostki, wykorzystując informacje zebrane przez agenturę, ustalili strategię działań przeciw „Huzarowi”. Ponieważ agentura sygnalizacyjna wskazywała, iż „sokołowski” pododdział 6 Brygady Wileńskiej dowodzony przez por. J. Małczuka „Brzaska” w okresie zimy stale przebywał w rejonie Jabłonna nad Bugiem, właśnie on został wybrany jako pierwszy obiekt rozpracowania, a w konsekwencji także – uderzenia resortu. Szczegółowym rozpracowaniem objęto, oprócz gminy Jabłonna, także teren sąsiedniej gminy Korczew. Praca operacyjna prowadzona w ramach założonego rozpracowania „Rozbójnicy” skoordynowana była z działaniami KBW na terenie województw warszawskiego i białostockiego.

Zasadnicze znaczenie dla „rozgrywki” bezpieczeństwa z sokołowskim patroliem 6 Brygady Wileńskiej dowodzonym przez ppor. „Brzaska” miało jednak pozyskanie przez UB nowego agenta, człowieka do którego żołnierze „Huzara” mieli pełne zaufanie. Funkcjonariusze Wydziału III WUBP w Warszawie zlokalizowali miejsce pobytu brata jednego z partyzantów 6 Brygady, Witolda Białowąsa „Litwina”,

„Stena”. Kandydatem do werbunku był Czesław Białowąs, rocznik 1932, do niedawna mieszkaniec Jabłonnym Lackiej. Ów młody człowiek, wówczas jeszcze niepełnoletni, uczył się w Gimnazjum im. Małachowskiego w Płocku. Warto dodać, że Cz. Białowąs pochodził z rodziny bardzo zasłużonej dla polskiej działalności niepodległościowej. Jego najstarszy brat – Stanisław Białowąs „Boruta”, żołnierz AK i WiN pełniący funkcję dowódcy Ośrodka WiN Jabłonna Lacka, poległ w lipcu 1946 r. (ranny, otoczony przez UBP – popełnił samobójstwo). Drugi spośród starszych braci, Witold służył początkowo jako partyzant w patrolu „Sokolika”, a następnie w patrolu ppor. „Brzaska”. Ojciec, zmobilizowany do WP (ludowego), poległ na froncie jeszcze w 1944 r. Matka została aresztowana przez UBP za pomoc udzielaną dowodzonym przez synów grupom partyzanckim i skazana przez WSR w Warszawie na więzienie, w którym odsiedziała trzy lata.. Postanowiono zwerbować go na materiałach kompromitujących – tzn. szantażując go odpowiedzialnością karną za kilkakrotną wymianę korespondencji z bratem, zakwalifikowaną jako „udzielanie pomocy bandzie”. Dodatkowym „argumentem” mogła być okoliczność, iż jego młodszy brat także uczył się w „Małachowiance”, zaś matka odbywała karę kilku lat więzienia. Pracownicy PUBP mogli bez trudności dawać mu do zrozumienia, iż jego decyzja będzie mieć wpływ na ich dalsze losy. W charakterystyce zawartej w „raporcie o zatwierdzeniu kandydata na werbunek” stwierdzono: *„[...] jest to młody chłopak, uczęszcza do 10 kl. licealnej w Płocku, wychowany we wrogim środowisku, posiada zaufanie wśród elementu wrogiego, utrzymuje kontakt z bandą „Brzaska”, w której ma brata [...]”*. Jako cel werbunku, określono: *„Uzyskanie kontaktu z bratem Witoldem ps. „Sten”, który jest członkiem bandy „Brzaska””*. Werbunek został dokonany w dniu 26 marca 1950 r. w Płocku poprzez tajne aresztowanie („tajne zdjęcie”). Wtedy to Cz. Białowąs podpisał zobowiązanie do współpracy z WUBP. Tym razem jako cel werbunku określono wyraźnie, iż zadaniem agenta będzie *„dopomożenie w zlikwidowaniu band na terenie woj.[ewództwa] warszawskiego”*. Operację rozpracowania i zwerbowania młodego Białowąsa przygotował Naczelnik Wydziału III WUBP w Warszawie, kpt. Tadeusz Kwiatkowski. Był to oficer o dużym doświadczeniu, przygotowujący spektakularne operacje WUBP, takie jak rozbicie drugiej komendy „XVI” Okręgu NZW, podczas których nie wahał się stosować metod pozaprawnych, takich jak np. morderstwa zlecane do „realizacji” agentom wewnętrznym, przy zachowaniu starannego ich kamuflażu.



Czesław Białowąs, TW „Małachowski” – niezwykle niebezpieczny konfident UB. Sprawca śmierci „Brzaska” i zagłady patrolu „Arkadka”.

Po podpisaniu deklaracji współpracy, Czesław Białowąs został oznaczony kryptonimem „Małachowski” (zmienionym później na kryptonim „Michał”).

Agent został przerzucony na teren powiatu Sokółów Podlaski i niezwłocznie wprowadzony do akcji. Już jego pierwsze działania, w dwa tygodnie po werbunku, przyniosły resortowi sukces. Pod pozorem spotkania się z bratem z okazji Świąt Wielkanocnych, 5 kwietnia 1950 r. odwiedził obozowisko oddziału por. „Brzaska” znajdujące się w lesie koło wsi Toczyski Podborne gm. Jabłonna Lacka. Przebywał w nim przez dwa dni. Było ono w tym czasie wizytowane również przez szereg osób z miejscowej siatki konspiracyjnej, co pozwoliło później resortowi zrzucić odpowiedzialność na inną osobę, kamuflując rzeczywistego sprawcę likwidacji pododdziału J. Małczuka. Po opuszczeniu obozowiska rankiem 7 kwietnia 1950 r. agent „Małachowski” niezwłocznie poinformował szefa PUBP w Sokółowie Podlaskim o miejscu postoju partyzantów. Błyskawicznie poderwano do akcji czekające na sygnał dwa bataliony KBW. Las pod Toczyskami został otoczony, do akcji ruszyła wydzielona grupa szturmowa. W kilku kolejnych starciach, jakie się wówczas rozegrały poległ por. „Brzask” i jego dwaj żołnierze. Reszta grupy zdołała jednak, korzystając z ciemności nocnych, przebić się z okrężenia. Niemniej sukces resortu był poważny – zdołano zlikwidować legendarnego dowódcę partyzanckiego, cieszącego się wielkim autorytetem wśród ludności powiatu sokółowskiego, zaś dowodzony przez niego oddział uległ okresowemu rozproszeniu. Sukces był tym większy, że korzystając z okazji „zdjęto” całą rozpracowaną siatkę „Huzara” i „Brzaska” z rejonu Jabłonna. Aresztowania objęły łącznie 64 osoby. Czesław Białowąs pozostawał jednak poza podejrzeniami dowódców partyzanckich i ludności. WUBP w Warszawie opracował staranny kamuflaż dla jego „pracy”, planowo kierując podejrzenia miejscowej ludności na zupełnie inną osobę.

Walka w Borychowie 30 IX 1950 r.

Celne uderzenie w patrol „Brzaska” i siatkę terenową z okolic Jabłonny okazało się jedynym sukcesem WUBP w Warszawie w pierwszym półroczu trwania rozpracowywania oddziału „Huzara”, co zważywszy, iż PUBP z terenu województwa białostockiego (Wysokie Mazowieckie i Bielsk Podlaski) nie odniosły żadnych sukcesów, było wynikiem bardziej niż miernym. Oddział „Huzara” nadal działał i był nieuchwytny. Władze bezpieczeństwa oceniały nawet, iż aktywność patroli kpt. „Huzara” wzrosła, a teren objęty działaniami rozszerzył się. Nawet porażka pod Toczyskami w gruncie rzeczy nie spowodowała trwałych zakłóceń w funkcjonowaniu zgrupowania - kpt. „Huzar” z reszty dawnych podkomendnych ppor. „Brzaska” sformował bowiem nowy patrol, nad którym dowództwo powierzył Arkadiuszowi Czapskiemu „Muratowi”, „Arkadkowi”, „Tajfunowi”.

Grupa ta w okresie lata 1950 r. sprawnie wymykała się obławom resortu bezpieczeństwa, a co więcej - zlikwidowała kilku agentów UB, odpowiedzialnych za spowodowanie aresztowań wśród konspiratorów i ludności. Partyzanci nadal cieszyli się poparciem i zaufaniem mieszkańców podlaskich wiosek, którzy widzieli w nich obronę przed zapowiadaną kolektywizacją rolnictwa, oraz narzędzie kary wobec pracowników resortu bezpieczeństwa i ich szpicli – ściągających na społeczeństwo wręcz niewyobrażalne dzisiaj cierpienia. Wielu spośród mieszkańców Podlasia, pomimo zagrożenia jakie ściągało na nich oraz ich bliskich pomaganie „leśnym”, udzielało im pomocy kierując się uczuciami patriotyzmu i chrześcijańskiego miłosierdzia wobec tropionych przez komunistów ludzi, znajdujących się stale w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Jednym z nich był gospodarz z Borychowa, Marian Borychowski, ojciec czworga dzieci, w którego domu sokołowscy partyzanci wielokrotnie zatrzymywali się na odpoczynek. Pytany przez kogoś z grona bliskich, czemu pomaga partyzantom, miał odrzec, że *„nawet zabłąkanego psa za próg nie godzi się wygonić, a cóż dopiero ludzi ...”*.

W Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa w Warszawie zdecydowano, by ponownie wprowadzić do akcji przeciwko partyzantom młodocianego zdracę – Czesława Białowęsa. Jeszcze w okresie maj-czerwiec rozpoznawano, czy agent nie „spalił się” wobec ludności, partyzantów i ich rodzin. W maju 1950 r. na polecenie naczelnika Wydziału III WUBP podjął on korespondencję z rodziną Welfłów

zamieszkałą w Tuszynie pod Łodzią (Eugeniusz Welfel „Orzełek” służył wraz z bratem agenta w sokołowskim patrolu 6 Brygady Wileńskiej). Listy od Jadwigi Welfel - siostry „Orzełka” – potwierdziły, iż agent pozostaje poza podejrzeniami. Cz. Białowąs pisał w jednym

214

Kodex "Michał" Sociata tajna
Przyjeżdż: 1. J.

AGENCYJNE INFORMACJE

Podaje, że 30.VI.50r. byłam w Tuszynie u Welfow, Rumow przeprowadziłam z matką (Welfowa), oraz jakimi, które w tym czasie przyjechała na obiad. Następnie przyjechał Jędzio.

W rozmowie z w/w dowiedziałam się, że w czasie Wielkich Świąt (1950r.) jechała na kontakt do "Orzełka" trzy osoby t.j. Ję majsterkowy syn "alfel", synowa, oraz jakieś dziewczynki (jest to prawdopodobnie krewna).

Jak opowiedzieli, że pojechali do stacji Piaterow skąd udali się do m. Litwiniki do gospodarza Kowalskiego, który wskazał miejsce postępu oddziału. Od Kowalskiego Welfowie udali się do lasu, gdzie spotkali się z oddziałem. W oddziale było ich kilku t.j. "Orzełek", "Litwin", oraz czterech nieznanymi (nie pamiętam ich wytytułów), 4-osoby w tym czasie oddziału, który byli na spotkaniu jest "Pomidor".

W oddziale byli Welfowie od obiadu cała noc i dzień. W dniu następnym zmienili miejsce postępu i pojechali w oddziale do jakiegoś wioski pod Piaterowem (Szczepanów nie pamiętam wytytułów). W czasie pobytu Welfow w oddziale u "Pomidora", brat mój wytytuł się o mnie, czy przypadkiem nie zostalam zatrzymana przez U.S., gdyż nie mieli żadnej wiadomości. Na co Welfowie odpowiedzieli, że byłam u nich i nie jestem narazem w porożeniu.

Następnie kuzyn Welfow Ryszard opowiedział o przebiegu potyczki w Tuszynie i w Jabłonninie.

Odnosnie piernaczki wypadku mówił, że uśrednił ich gospodarza, odnosnie drugiego podał że wydał ich jakiego chłopca (lecz nazwisko nie pamiętam).

W sobotę t.j. dnia 24.VI.50r. przyjechał do Welfow list od "Orzełka", który pisał, że obecnie oddział jest w ruchu i że narazem odjechał nie muszę podać. Pisał że jak będzie mógł, to w najbliższym czasie powiadomi o punkcie koncentracji.

Mojego listu do kuzyna nie wysłałam.

Opowiedziałam się z Jędziami, że gdy przyjdzie list od "Orzełka" to pojedziemy do oddziału.

*"Michał". dawniej
oj. "Metelchowski"*

Na zgodność!
C.J.

Donos agenturalny Czestawa Białowąsa (relacja z rozmów przeprowadzonych z Jadwigą Welfel – siostrą Eugeniusza Welfla „Orzełka”).

z doniesień: „W dniu 6 V 1950 r. otrzymałem odpowiedź od Jadzi Welfel, która między innymi podaje, co następuje. Odpisała, że „tatuś”, tj. „Brzask” umarł, następnie, że czeka na mój przyjazd do nich. W liście swym Jadzia podała, że otrzymała list od Gienka – „Orzełka”, który pisze, że nieszczęście stało się kilka godzin po moim odjeździe (list w załączeniu). Z treści listu wynika, że nie ma na mnie podejrzenia i że Welfel Jadzia winna posiadać wiadomości o kontakcie na „Orzełka”, najprawdopodobniej [będzie on] listowny.” W celu „złapania” ponownego kontaktu z oddziałem „Huzara” agenta jeszcze w czerwcu 1952 r. wysłano „z wizytą” do rodziny Welfłów. W ramach postawionych zadań zalecono mu m.in.: „...prowadźcie rozmowę [o śmierci „Brzaska”] ubolewając nad „Brzaskiem” szczególnie.”

W dalszych kontaktach z Welfłami agent, zgodnie z opracowaną przez WUBP „legendą” występował jako osoba obawiająca się aresztowania i ukrywająca się przed UBP. W trakcie kolejnej wizyty, gdy agent pytał się, co ma dalej robić, Welfłowie poradzili mu, by dołączyć do partyzantki. Podali mu przy tym kilka nowych, nieznanych UBP namiarów na punkty kontaktowe siatki „Huzara”. We wrześniu 1950 r. upozorowano próbę aresztowania „Małachowskiego” w jego miejscu zamieszkania, co miało uwiarygodnić go wobec ludności jako osobę kryjącą się przed UBP i szukającą kontaktu z oddziałem partyzanckim. Agent 24 września 1950 r. odwiedził ponownie rodzinę Welfłów i znów wyciągnął od nich sporo wiadomości, które zostały wykorzystane w pracy WUBP w Warszawie. Już wkrótce w notatce sporządzonej w WUBP w Warszawie stwierdzono, że: „Najaktualniejszym punktem rozpracowania b[andy] „H[uzara]” jest obecnie ponowne wykorzystanie ag[enta] ps. „Małachowski” z którym nawiązano kontakt i opracowano plan wykorzystania. „Małachowski” na spotkaniu podał cenne dane o rodzinie Welfłów, a z całości wynika, że będzie on mógł dać bandę”.

Prognoza istotnie okazała się trafna. Nowe zadanie, jakie we wrześniu 1950 r. postawili agentowi prowadzący go funkcjonariusze WUBP w Warszawie wysyłając go na Podlasie, polegało na „wystawieniu” do likwidacji wspomnianego już patrolu partyzanckiego dowodzonego przez A. Czapskiego „Arkadka”. „Małachowski” wysłany w teren w ciągu pięciu dni po powrocie na Podlasie zdołał nawiązać łączność z patroliem „Arkadka”, liczącym wówczas czterech żołnierzy. Byli to: Arkadiusz Czapski „Arkadek”, „Murat”, „Tajfun”, Józef Oksiuta „Pomidor”, Władysław Strzałkowski „Władek”, „Kometa” i Eugeniusz Welfel „Orzełek”. Agent przebywał z partyzantami krótko, bodaj jeden

wieczór. Na pierwszym postoju pozostawił ich śpiących w gospodarstwie Mariana i Czesławy Borychowskich we wsi Borychów i złożył meldunek na punkcie kontaktowym UBP. Starannie przygotowane do akcji przeciw partyzantom siły resortu czekały tylko na taki sygnał. Do Sokołowa ściągnięto 1 batalion strzelecki 2 pułku KBW oraz kompanię 3 Brygady KBW (sformowano z nich Grupę Operacyjną oznaczoną kryptonimem „Z”, z zadaniem likwidacji patrolu „Arkadka”). Gdy do szefa PUBP w Sokołowie dotarł donos agenta „Małachowskiego”, operacja została uruchomiona. Wczesnym Popołudniem 30 września 1950 r. do niedalekich Repek wjechały samochody z trzema kompaniami KBW i funkcjonariuszami UB. Tu dowódca grupy operacyjnej otrzymał informację od komendanta miejscowego posterunku MO, iż kwatera partyzantów w Borychowie jest już zlokalizowana, a jego ludzie prowadzą dyskretną obserwację gospodarstwa Borychowskich. Samochody zostawiono przed Borychowem, wioska została okrążona przez tyraliery wojska. Patrol „Arkadka” został otoczony. Jeden z milicyjnych zwiadców wskazał gospodarstwo Borychowskich. Dalszy przebieg wydarzeń przedstawia meldunek szefa PUBP w Sokołowie Podlaskim, który przytacza my w oryginalnym brzmieniu (partyzanci określane są jako „bandyci”):

„O godz. 15.35 w momencie rozwijania się 2 i 3 komp[anii] 1 Baonu [KBW] – banda znajdująca się na melinie w odległości około 200 m od pododdziałów [KBW] zaczęła się ostrzeliwać z broni automatycznej i wybiegła do ucieczki w kierunku południowo – wschodnim, ostrzeliwując się nadal. Odległość bandytów od skrzydeł rozwijających się kompanii wynosiła do 400 m. D[owód]ca G[rupy] O[peracyjnej] w wyniku powstałej sytuacji 2 komp[anie] 1 Baonu skierował na lewe skrzydło organizując pościg równoległy. 2-a plutony 3. komp[anii] skierował na prawe skrzydło, 1-en pluton 3 komp[anii] przerzucił samochodem przez wieś Borychów na południową stronę, celem odciążenia drogi ucieczki bandy w kierunku południowym. W wyniku natychmiastowego zorganizowanego pościgu równoległego, który trwał 10 minut, zlikwidowano ogniem 3-ch bandytów ps. „Pomidor”, „Władek” i „Orzełek” oraz ujęto ciężko rannego bandytę ps. „Arkadek”, który po ujęciu żył do 4-ch godzin”.


W zmasowanym ogniu broni maszynowej padli podczas brawurowej próby przebicia wszyscy partyzanci. Ciężko ranny „Arkadek” nie chcąc dostać się w ręce ubeków dobił się z własnej broni. Z pobojuwiska zabrano dwa automaty PPSz, MP-43, karabin dziesięcioprowadkowy „samozariadkę”, 4 pistolety, 9 granatów oraz dwie torby z partyzancki-

mi notatkami. Zwraca uwagę determinacja partyzantów, którzy pomimo zupełnie beznadziejnej sytuacji bez wahania podjęli nierówną walkę, próbując pod silnym ogniem komunistów przerwać pierścień obławy.

OPIS AKCJI POŚCIGU

która doprowadziła do zlikwidowania bandy "Arkadka"
na terenie pow. Sokółów-Podlaski w dn.30.09.50 r.

Waga 1 : 50.000.



I. S Y T U A C J A :

1. W miesiącu wrześniu 1950 r. PUBP Sokółów-Podlaski prowadził rozpracowanie 4-osobowej bandy "Arkadka" grasującej aktywnie na terenie w/w powiatu. W trakcie rozpracowań ustalono, że banda ta jest podporządkowana "Huzarowi" i często kontaktuje się z bandą "Pomidora", grasującą w sąsiednim rejonie.

W związku z tym na propozycje Szefa PUBP Sokółów-Podlaski /gdy sytuacja już dojrzawała/ - dnia 19.09.50 r. do m.Sieniatycze/1126/ i następnie do Sokółów-Podlaski/0885 wysłany został ze strony 2 Pułku KBW 1 Baon Strzel. w sile 2-ch kompanii na bazie których i podporządkowanej operacyjnie kompanii 3 Brygady KBW utworzona została G.C."Z".

2. Dnia 30.09.50 r. o godz.14.50 D-ca G.C."Z" otrzymał wiadomość od Szefa PUBP Sokółów-Podlaski/0825/, że banda znajduje się w rejonie gm.Repki/0694/, pow.Sokółów-Podlaski. O godz.15.00 D-ca G.C. z Szefem PUBP i pododdziałami - 2 i 3 kompanią 1 Baonu i kompanią 3 Brygady wyjechał do m. Repki/0694/, celem ustalenia miejsca przabywania bandy. Po przybyciu o godz.15.15 na posterunek MO Repki otrzymał wiadomość od Komendanta MO, że patrol milicji w sile 2-ch w m.Borychów/0495/ natknął się na bandę i prowadzi walkę. Strzelów słychać nie było, mimo iż pododdziały znajdowały się do 1,5 km. od meliny bandy.

II. DECYZJA DOWÓDCY G.C."Z".

-/ Po otrzymaniu w/w wiadomości - D-ca G.C."Z" zdecydował :-

a/ kompanią 6-tą 3 Brygady KBW wyjechać do wsi Szkopy/0497/, gdzie przed wsią rozładować i wyłączać wieś Szkopy okrążyć wieś Borychów/0495/ od strony południowo-wschodniej w promieniu do 2-ch km. - z zadaniem odciąć drogę ucieczki bandy w kierunku południowo-wschodnim.

b/ Kompanią 2-gą 1 Baonu Strzel. wyjechać do zagajnika /0594/ w kierunku południowo-wschodnim od m.Repki/0694/, gdzie po rozładowaniu okrążyć wieś Borychów od strony południowo-zachodniej w promieniu do 2-ch km. - z zadaniem odciąć drogę ucieczki bandy w kierunku południowo-zachodnim.

Fragment raportu szefa sztabu 2 pułku KBW z operacji przeciwko patrolowi „Arkadka”.

Tragiczny był także los rodziny Borychowskich, u której partyzanci znaleźli schronienie. Marian Borychowski wraz z żoną zostali aresztowani zaraz po walce. W nocy 30 IX/1 X ubecy zatrzymali także trójkę ich nieletnich dzieci. Matłonkowie Borychowscy zostali poddani okrutnemu śledztwu zaraz po przewiezieniu do PUBP w Sokołowie Podlaskim. Oboje bardzo godnie zachowywali się w śledztwie. Ich zeznania nie dały ubekom żadnego punktu zaczepienia wiodącego do ukrywających się innych partyzantów 6 Brygady. Marian Borychowski za pomoc udzieloną ściganym ludziom zapłacił najwyższą cenę. Przewieziony na dalsze śledztwo do Warszawy, na zawsze zniknął za murami mokołowskiego więzienia przy ul. Rakowieckiej, w którym zmarł 14 stycznia 1951 r. Nie miał nawet procesu, zmarł zapewne zamęczony w wyniku „warunków śledztwa”. Jego ciało zakopano w nieznanym miejscu, prawdopodobnie w dole z wapnem na Powązkach (na tzw. „łączce”).



Marian Borychowski (zdjęcie z 1950 r.).



Czesława Borychowska (zdjęcie z lat 60-tych).

Jego żona Czesława Borychowska z d. Wojewódzka została skazana przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na 10 lat więzienia (zanim nadszedł „październik 1956 r.” - przyszło jej spędzić w komunistycznym więzieniu, z dala od dzieci, cztery lata). Całe jej mienie zabrał Skarb Państwa. Nawet córka Janina po długotrwałym uwięzieniu i śledztwie skazana została na półtora roku więzienia (wykonanie wyroku zawieszono). Przez pół wieku rządów komunistycznych owa dzielna i wspaniała rodzina miała przypiętą oficjalną etykietę „bandytów” i „pomocników bandytów”. Czesława Borychowska nie doczekała niepodległości, zmarła 21 października 1984 r. Dopiero po upadku władzy komunistów w Polsce, sąd III Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 21 kwietnia 1993 r. stwierdził „nieważność wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z dn. 19 lutego 1951 r. [...] skazującego Czesławę Borychowską c.

Franciszka [...] albowiem z treści czynu przypisanego i z dowodów zebranych w sprawie wynika, że czyn ten został popełniony w celu uniknięcia w stosunku do innych osób represji za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego". Z kolei w stosunku do Janiny Borychowskiej Sąd Wojewódzki w Warszawie zaświadczeniem z dnia 15 lutego 1993 r. stwierdził, że „skazana z art. 1 d paragraf 1 dekretu z dnia 13 VI 1946 r. Borychowska Janina przebywała w więzieniu za działalność polityczną związaną z walką o suwerenność i niepodległość”. Sąd Rzeczypospolitej oddał wreszcie sprawiedliwość rodzinie Borychowskich, przyznając, iż ludzie, którym pomagała nie byli bandytami, lecz bojownikami o niepodległość Polski, zaś obie panie Borychowskie skazano nie za „systematyczną pomoc udzielaną bandzie”, lecz za działania związane z walką o wolność Polski.

Aresztowano też wielu innych mieszkańców Podlasia wskazanych przez młodocianego zdrajcę i innych informatorów resortu. Los ich był podobny do losów rodziny Borychowskich – okrutne śledztwa, tortury, nieludzkie wyroki, odtęczenie dzieci od rodziców, zrujnowanie gospodarstw i przypięta na pół wieku etykieta „pomocników bandytów”.

Po raz kolejny w UB podjęto szereg działań mających zabezpieczyć agenta przed dekonspiracją. Aresztowano wszystkie osoby, które wiedziały, że „Małachowski” poszedł na spotkanie z grupą „Arkadka” i mogły skojarzyć ten fakt z likwidacją partyzantów. Aby zabezpieczyć się na wypadek, gdyby wykorzystana przez agenta rodzina Welfłów zaczęła coś podejrzewać, aresztowano wszystkich jej członków oraz kilka osób zaprzyjaźnionych (łącznie 11 osób). Zadbano też o „kamufaż” polegający na wybraniu „kozła ofiarnego” odpowiedzialnego w opinii ludności za wydanie partyzantów, podobnie jak miało to miejsce w przypadku kwietniowej likwidacji ppor. „Brzaska”. Pracownicy WUBP w Warszawie w kolejnym opracowaniu dotyczącym wprowadzenia agenta Białowęsa do akcji mogli stwierdzić: „Niewątpliwie kombinacja ta całkowicie potwierdzi dezorientację ludności. Agent ps. „Michał” ma dalsze możliwości w dotarciu do bandy „Huzara”, gdyż cieszy się wielkim zaufaniem u członka tejże bandy ps. „Litwin”.

Młodemu Białowęsowi, który otrzymał teraz nowy kryptonim – „Michał”, nie dano długo odpoczywać. Już w pierwszych dniach listopada 1950 r. wystano go na kolejne zadanie przeciwko swym znajomym i przyjaciółom – podkomendnym „Huzara”. Tym razem jednak, w wyniku nieostrożności milicjantów z Jabłonny Lackiej, zdekonspirował się wobec ludności. Trzeba było definitywnie wycofać go z terenu Podlasia. 20 III

1951 r. por. UB Zdzisław Brzeziński w raporcie do Naczelnika Wydziału III WUBP stwierdził, iż: „agent „Michał” na podległym nam terenie nie ma możliwości dalej pracować, zachodzi podejrzenie, że jest zdekonspirowany i zagraża mu niebezpieczeństwo ze strony bandy „Huzara”. I dalej: „Na podstawie sporządzonego planu agent w/w został przekazany na kontakt Naczelnika Wydziału V WUBP we Wrocławiu”. Gdy wniosek ten został zatwierdzony, kpt. Żelazko z WUBP w Warszawie postanowił „wyprowadzić” agenta z gry. Za pośrednictwem Departamentu III MBP skierował go do Wrocławia, gdzie zapewniono mu miejsce pracy i stworzono możliwość kontynuowania przerwanej nauki. Miejscowy szef WUBP otrzymał wręcz polecenie załatwienia mu miejsca na uczelni i w internacie (teczkę personalną agenta przesłano do WUBP z zaleceniem wykorzystania tym razem „po linii Wydziału V”, tj. w pionie oświaty).

Kariera zdrajcy...



Rozbicie patrolu „Arkada” nie stanowi końca historii sokołowskiej partyzantki walczącej pod rozkazami „Huzara”. Dowódca 6 Brygady Wileńskiej komendę nad nowosformowanym patrolom, działającym na lewym brzegu Bugu, powierzył st. sierżantowi Adamowi Ratyńcowi „Lampartowi” (był to stary partyzant jeszcze z okresu okupacji niemieckiej, ze słynnego OP 34 pp AK por. „Zenona”). W szeregach tej grupy służył Witold Białowąs „Litwin”, „Sten”. Została ona rozbita dopiero w maju 1952 r. w lasach w rejonie Mielnika. Gdy ciężko ranny

Kadra oddziału „Huzara”. Stoją od lewej: Kazimierz Jakubiak „Tygrys” († 10 V 1952), Eugeniusz Tymiński „Ryś” († 30 V 1951), Wacław Zalewski „Zbyszek” († 24 X 1953), Józef Mościcki „Pantera” († 22 IX 1953). Siedzą od lewej: Kazimierz Parzonko „Zygmunt” († 22 IX 1953), Adam Ratyń „Lampart” († 11 V 1952). Podlasie, 1951 r.

„Litwin” dostał się w ręce UB i przesłuchiwany w szpitalu odmawiał składania zeznań, ściągnięto z Wrocławia jego brata, agenta „Małachowskiego”. Zachowały się obszerne raporty, jakie złożył UB z rozmów prowadzonych z bratem, a także te, w których informował o swych rozmowach z matką.

Dalsze losy agenta „Michała” zostały wyznaczone przez przełożonych z resortu, którzy nie zapomnieli o nim do końca jego życia. Kontynuował naukę i w PRL zrobił karierę. Został członkiem partii, był wicedyrektorem jednej z dużych wrocławskich szkół średnich. Jako agent pracował jeszcze przez wiele lat. W ostatnim okresie życia poprosił o zwolnienie z obowiązków Tajnego Współpracownika, gdyż liczne funkcje w pracy organizacyjnej PZPR nie pozwalały mu na sprawne wykonywanie zadań szpicla. Zmarł 16 grudnia 1981 r. jako zasłużony pedagog i „wychowawca wielu pokoleń młodzieży”.

Niektórym jego nazwisko kojarzyć się będzie także z literaturą, jako że był także całkiem zdolnym poetą i pozostawił po sobie szereg wysoko ocenianych przez specjalistów utworów poetyckich. W tomiku pt. „Świadectwa chorej pamięci” opublikowanym w miesięczniku społeczno – kulturalnym „Odra” (grudzień 1981) opisał wydarzenia z przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych, określanych ongiś jako „okres utrwalańia władzy ludowej”. Zarówno redakcji jak i czytelnikom nie przyszło chyba do głowy, iż to, co wydawało im się „licencją poetycką” jest tragicznie realne. Poszczególne wiersze opisywały autentyczne wydarzenia. Wiersze są doprawdy wstrząsające, jak chociażby ten, w którym pisze on o swym wyjeździe na Podlasie w 1950 r., w trakcie którego wykonywał „zadania operacyjne”: *„Wyskoczyłem ze szkoły/ by zabić paru ludzi/ (Trzeba było ich zabić/ bo tak się wplątali w przeszłość/ że można ich było odpłatać/ tylko kulą)/ ... i wróciłem do szkoły/ w granatowym ubranku/ pachnącym młodością/ i krwią.”* W innym wierszu, pt. „Smuga cienia”, mówiącym o partyzantach „Arkadka”, przyjaciółach swego starszego brata, ludziach którzy mu ufali, a których wydał na śmierć, pisat: *„Kończyła się pora zabijania ludzi/ Kiedy dorosłem do tego/ by spać samotnie w nieprzytulnym lesie/ w nocny deszcz wczotgiwać się do wiatraków/ by wreszcie w ciepłuteńkim sianie/ usłyszeć zbrojny śpiew/ „Walka na śmierć i na życie/ Walka o wolność i byt/ A wy tam zza morza patrzycie/ O Anglio, czy tobie nie wstyd?”/ Musiałem szybko zabić śpiewających/ bo takie były obowiązki czasu/ [...] Wychowany w porze zabijania ludzi/ patrzyłem obojętnie w płonącą stodołę/ przechodziłem przez rubikon dzieciństwa/ przez smugę cienia zabitych/ przez palący się most do przeszłości/ [...]”.*

W innym wierszu, zatytułowanym „Tabliczka mnożenia”, wspominając partyzantów poległych w Borychowie pisał *„...uśmiechali się do mnie, nie wierząc, że to ja ich zabijam.”* Losy agenta „Małachowskiego”, sprawcy śmierci co najmniej ośmiu ludzi (partyzantów poległych pod Toczyskami i w Borychowie oraz Mariana Borychowskiego zamęczonego w więzieniu) pokazują, jak nisko może upaść człowiek, który raz dał się złamać i uległ złu. Choćby nie wiem jaką karierę osiągnął dzięki „judaszowskim srebrnikom”, moralna ocena jego czynów i jego życia pozostanie jednoznaczna ...

Wprawdzie bohaterami niniejszego szkicu są ludzie którzy walczyli o wolność Ojczyzny – partyzanci „Młota”, „Huzara” i „Brzaska” oraz patriotyczni mieszkańcy Podlasia tacy jak rodzina Borychowskich, jednak pisząc o agencie „Małachowskim” trzeba wspomnieć i innych mu podobnych. Tych wszystkich pracowników UB, którzy zachłystując się swą władzą usiłowali terrorem zaprowadzić w Polsce „bolszewicki raj”, te dziesiątki tysięcy „tajnych współpracowników” omotujących siecią swych donosów wszystkich wokół siebie, tych członków partii i milicjantów, którzy dziś nie czują się winni, a przed laty donosili, organizowali pracę donosicieli lub „tylko” tworzyli klimat dogodny dla komunistycznego bezprawia, tych sędziów, którzy wydając niesprawiedliwe wyroki rujnowali życie całych rodzin, tych urzędników, którzy próbowali skolektywizować polskie wioski, tych „działaczy społecznych” i nauczycieli, którzy sączyli młodzieży jad nienawiści do wiary ojców i ojczyściej tradycji. Mogą spać spokojnie, nic złego im dzisiaj nie zagraża, dotychczasowa praktyka prawna III Rzeczypospolitej wskazuje, że zapewne nikt nigdy nie rozliczy ich z tego, co wówczas robili. Mogą spokojnie pobierać dalej swoje emerytury i renty, często może nawet w wymiarze dla osób zasłużonych. Ale niechżesz wreszcie przyznają, że to nie oni, ale tacy ludzie jak „Młot”, „Huzar”, „Brzask” i Borychowscy służyli wolnej i suwerennej Polsce.

Polegli 30 września 1950 r. w Borychowie



Józef Oksiuta „Pomidor”, s. Wacława i Anieli, ur. 15 marca 1916 r. w Mężeninie n. Bugiem pow. Siedlce. Pochodził z rodziny chłopskiej. W okresie okupacji niemieckiej należał do drużyny AK dowodzonej przez W. Łukasiuka „Młota”, którego był szwagrem. Po zakończeniu okupacji kontynuował działalność niepodległościową, w której towarzyszyła mu jego żona Genowefa. Pełnił funkcję zbrojmistrza i kwatermistrza 6 Brygady Wileńskiej. Uczestniczył w wielu akcjach i walkach. Okresowo dowodził kilk osobowym patrolu partyzanckim.

Arkadiusz Czapski „Arkadek”, „Tajfun”, „Murat”, s. Adolfa i Anny z d. Sikorskiej, ur. 6 grudnia 1924 r. w Niemirkach gm. Jabłonna Lacka pow. Sokołów Podlaski. Pochodził z rodziny chłopskiej. W latach okupacji niemieckiej należał do AK (Obwód AK Sokołów Podlaski). Wiadomo, że już wówczas uczestniczył w akcjach zbrojnych (m.in. w nieudanej akcji na więzienie w Sokołowie Podlaskim). Później uczestniczył w sokołowskich strukturach „poakowskich”, wraz z którymi podporządkował się „Młotowi”. W ramach 6 Brygady Wileńskiej należał do patrolu „Sokolika”, a następnie do grupy partyzanckiej „Brzaska”. Uczestniczył w wielu akcjach bojowych i walkach z UB i KBW, dając się poznać jako dzielny żołnierz. Niestety, wiosną 1947 r. doszło do zdarzenia, które może rzucać cień na jego dotychczas dobre imię, aczkolwiek jego podłoże nie jest w pełni przejrzyste. Zastrzelił mianowicie swą narzeczoną. Nie ma pewności, czy działanie w afekcie było jedynym motywem jego czynu. W każdym razie nie został za to ukarany przez przełożonych. Być może jego zazwyczaj surowi i sprawiedliwi dowódcy - „Młot” i „Brzask” wiedzieli coś więcej na temat przyczyn zdarzenia, ale też być może - wzięli jedynie pod uwagę jego dawniejsze zasługi dla organizacji, oraz okoliczność, iż działał w afekcie. Zapewne chcieli dać mu też szansę rehabilitacji. Dowodzony przez niego patrol partyzancki do końca swojej działalności wykazywał dużą aktywność bojową (przeprowadził szereg akcji likwidacyjnych i ostrzegawczych wobec konfidentów Urzędu Bezpieczeństwa, stoczył wiele potyczek z formacjami resortu.) Ciężko ranny 30 września 1950 roku

w Borychowie podczas próby przebicia się z okrążenia, popełnił samobójstwo, czym bez wątpienia uchronił szereg osób wcześniej udzielających schronienia partyzantom od aresztowania i katorgi w kazamatach bezpieki.

Eugeniusz Welfel „Orzełek”, s. Romana i Władysławy, pochodził z Tuszyńna pod Łodzią. Wywieziony przez Niemców na przymusowe roboty w głębi Rzeszy, w końcowym okresie wojny wstąpił do armii generała Władysława Andersa – Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Tam, już po zakończeniu wojny, zdał maturę. Dość szybko powrócił do Polski. Jego pragnieniem było kontynuowanie nauki. Jednak w 1946 lub 1947 r., w nieznanych bliżej okolicznościach, wstąpił ochotniczo do 6 Brygady Wileńskiej AK kpt. „Młota”. Początkowo służył w 1 szwadronie Antoniego Borowika „Lecha”, potem w patrolach sokołowskich. Był dzielny i zasłużony żołnierzem, uczestniczył w wielu akcjach. Cała jego rodzina została poddana represjom przez Urząd Bezpieczeństwa.

Władysław Strzałkowski „Władek”, „Kometka”, s. Piotra i Apolonii, ur. 3 lutego 1926 r. w Olszewie pow. Sokołów Podlaski w rodzinie rolników. Był żołnierzem Armii Krajowej. Po 1944 r. służył kolejno w kilku grupach partyzanckich: początkowo w oddziale NZW „Wydry”, następnie w 6 Brygadzie Wileńskiej AK – w patrolach „Sokolika” i „Brzaska”. Uczestniczył w wielu akcjach i walkach.

Bez sądu zamordowany został **Marian Borychowski**, mieszkaniec Borychowa, gospodarz w obejściu którego rozegrała się tragedia patrolu „Arkadka” wydanego przez zdrajcę – agenta „Małachowskiego” – „Michała”. Pomimo, iż miał liczną rodzinę (żonę i czworo dzieci) nie zawahał się, gdy przyszła potrzeba współdziałania z niepodległościowym podziemiem. Przez lata udzielał pomocy partyzantom spod znaku „Huzara” i „Brzaska”. Przyszło mu za to zapłacić najwyższą cenę. Aresztowany 30 września 1950 r., przeszedł przez okrutne śledztwo w PUBP w Sokołowie Podlaskim. Później przetrzymywano go w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, gdzie zmarł 14 stycznia 1951 r. Dziś nie ma nawet własnego grobu. Cała jego rodzina została aresztowana, żonę Czesławę WSR w Warszawie skazał na 10 lat, a córkę Janinę na 1,5 roku więzienia. Gospodarstwo zabrało państwo. Dopiero sąd III Rzeczypospolitej oddał sprawiedliwość rodzinie Borychowskich, przyznając, iż pomagając niepodległościowemu podziemiowi działała ona na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego.

Dowódcy sokołowskiej partyzantki



Kpt. Władysław Łukasiuk „Młot” urodził się 16 lutego 1906 r. we wsi Tokary pow. Siedlce w rodzinie chłopskiej, jako najstarszy z czworga dzieci Marcina i Marianny (z domu Swentkowskiej). Mimo, iż jego rodzice byli ludźmi prostymi, zadbali o wykształcenie pierworodnego syna. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Tokarach kształcił się w gimnazjum im. J. Kraszewskiego w Drohiczynie, a po krótkiej przerwie w 1923 r. spowodowanej trudną sytuacją rodzinną, ponownie podjął naukę w prywatnym gimnazjum w Sokołowie Podlaskim (ukończył 6 klas gimnazjum). Po zakończeniu edukacji pracował jako pisarz – buchalter w tartaku w Korczewie pow. Siedlce. Nie uchylał się również od pracy społecznej i około 1927 r. został prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w swej rodzinnej wsi. W 1929 r. W. Łukasiuk został powołany do wojska. Służbę odbywał w 3 pułku strzelców konnych w Wołkowysku. Wykształcenie, dobra kondycja fizyczna i predyspozycje psychiczne stwarzały mu możliwość podoficerskiej kariery wojskowej, bardzo atrakcyjnej dla młodego chłopaka ze wsi. Niestety, podczas ujeżdżania konia na placu koszarowym uległ wypadkowi, doznając poważnych obrażeń głowy i złamania w kolanie lewej nogi. Po powrocie do zdrowia wyszedł z wojska w 1933 r. w stopniu plutonowego. Następstwem wypadku było jednak trwałe kalectwo – lewa noga na zawsze pozostała sztywna. W. Łukasiuk po zawarciu związku małżeńskiego z Jadwigą Oksiutówną osiedlił się w Mężeninie nad Bugiem (gm. Sarnaki pow. Siedlce), skąd pochodziła jego żona. Miał z nią troje dzieci: synów Zygmunta i Andrzeja (urodzonych w 1937 i 1939 r.) oraz córkę Martę (urodzoną w 1942 r.). Do wybuchu wojny pełnił funkcję zastępcy wójta gminy Sarnaki. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że w okresie tym pracował dla polskiego wywiadu, rozpracowując środowiska komunistyczne i masońskie. Rozpracowywał m.in. Wandę Wasilewską będącą częstym gościem w mężenińskim dworze, komunistkę, która złowrogo zapisała się w historii Polski.

W wojnie obronnej 1939 r. W. Łukasiuk nie brał udziału, gdyż ze względu na swe kalectwo był zwolniony ze służby wojskowej.

Natomiast od pierwszych miesięcy okupacji uczestniczył w konspiracyjnej pracy niepodległościowej. Już 4 II 1940 r. został zaprzysiężony jako żołnierz ZWZ (następnie AK). Dowodził drużyną konspiracyjną z Mężeninia, wchodzącą w skład 8 kompanii utworzonej na terenie IX Ośrodka Sarnaki – Górki Obwodu AK Siedlce. Najpoważniejszym przedsięwzięciem organizacyjnym, w którym uczestniczyła drużyna „Młota”, była „akcja V” polegająca na zbieraniu elementów niemieckich rakiet V-2. Nocą 9/10 VIII 1944 r. drużyna „Młota” uczestniczyła w odbiorze alianckiego zrzutu broni. 4 X 1944 r. „Młot” będąc zagrożony aresztowaniem przez NKWD poszedł na stałe „do lasu” (tę datę, jako początek swej działalności partyzanckiej, podawał w dokumentacji 5 i 6 Brygady Wileńskiej). Od tej chwili do końca życia pozostawał już na „nielegalnej stopie”, chodził po terenie w mundurze i z bronią.

Zimą 1944/45 r. plut. „Młot” nawiązał pierwszy kontakt organizacyjny z Obwodem Bielsk Podlaski, należącym do Białostockiego Okręgu AK. 18 III 1945 r. patrol „Młota” wspólnie z oddziałem T. Chomko „Gerwazego” rozbił grupę operacyjną NKWD na drodze Mężenin – Figaty, zadając jej wysokie straty i odbijając kilkunastu aresztowanych. Wkrótce potem grupa „Młota” weszła w skład oddziału partyzanckiego AK-AKO Bielsk Podlaski dowodzonego przez ppor. Teodora Śmiałowskiego „Szumnego”, gdzie „Młot” objął funkcję dowódcy pierwszego plutonu, a prawdopodobnie także zastępcy komendanta. Jego pluton wyróżniał się bojowością na tle innych pododdziałów tej jednostki. W szeregach tej jednostki „Młot” i jego żołnierze uczestniczyli w wielu udanych akcjach bojowych. m.in. w walce z grupą operacyjną NKWD, KBW i MO w rejonie Ostrożan. Najstłynniejszą akcją oddziału ppor. „Szumnego”, w której pluton „Młota” odegrał główną rolę, było uderzenie na kompanię 11 pułku KBW (w sile ponad 130 żołnierzy) kwaterującą w Siemiatyczach.

Podczas służby w oddziale ppor. „Szumnego” plut. „Młot” złożył egzamin Kursu Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty (SPRP), zorganizowanego dla kadry dowódczej Obwodu AK-AKO Bielsk Podlaski. W dwa miesiące później, w sierpniu 1945 r. pchor. „Młot” został awansowany do stopnia podporucznika czasu wojny. Opinia na jego wniosku awansowym była sformułowana następująco: *„W czasie akcji „Burza” odznaczył się odwagą i inicjatywą. Następnie był dowódcą plutonu partyzanckiego, dokonał szeregu pomyślnych akcji, zlikwidował wielu szpicłów, był wzorem odwagi w walce”*. Kolejne awanse: sierż. pchor.

(VI 1945 r.) , ppor. cz.w. (15 VIII 1945 r.), por. (X 1946 r.), kpt. (11 XI 1947 r.). Został też odznaczony KW.

Po śmierci ppor. „Szumnego” 26 VII 1945 r. w walce z grupą operacyjną KBW dowodzony przezeń oddział został rozformowany. Jednak „Młot” dołączył 1 VIII 1945 r. wraz ze swoim plutonem do 5 Brygady Wileńskiej. W sierpniu 1945 r. walczył wraz ze szwadronem por. „Zygmunta” pod Sikorami, Zalesiem i w Miodusach Pokrzywnych. Po demobilizacji 5 Brygady pozostał wraz z ppor. Lucjanem Minkiewiczem „Wiktorem” w polu na czele oddziału kadrowego. Na zlecenie Obwodu WiN Bielsk Podlaski wykonał jesienią 1945 r. szereg udanych akcji bojowych (najbardziej spektakularną z nich był zwycięski bój z grupą operacyjną NKWD 30 XI 1945 r. pod Łempicami). Od lutego 1946 r. oddział dowodzony przez „Wiktora” i „Młota” przeszedł ponownie pod rozkazy mjr „Łupaszki” i otrzymał nazwę 6 Brygady Wileńskiej.



Grupa żołnierzy 6 Wileńskiej Brygady AK. Stoją od prawej: ppor./kpt. Władysław Łukasiuk „Młot”, Wanda Minkiewicz „Danka” i ppor. Lucjan Minkiewicz „Wiktor”.



Kpt. Kazimierz Kamiński „Gryf”, „Huzar”, ur. 8 stycznia 1919 r. we wsi Markowo Wólka gm. Piekuty pow. Wysokie Mazowieckie, w rodzinie pochodzenia drobnoszlacheckiego (jego ojciec posiadał duże gospodarstwo i jednocześnie pełnił funkcję wójta tej wioski). Ukończył Gimnazjum Handlowe w Wysokiem Mazowieckiem. Następnie jako prymus ukończył 10-miesięczną szkołę podchorążych rezerwy kawalerii, po czym skierowany został do Centrum Wyszkozenia Kawalerii w Grudziądzu. Szkolenie zakończył uzyskując stopień kaprala podchorążego rez. kawalerii. Otrzymał przydział do 9 psk (Dywizjon

Osowiec). W szeregach tej jednostki wziął udział w wojnie obronnej 1939 r., przechodząc jej cały szlak bojowy. Brał udział m.in. w walkach

na pograniczu z Prusami Wschodnimi, oraz w dalszych działaniach odwrotowych – aż po Lubelszczyznę. Po dołączeniu do Grupy Operacyjnej „Polesie” uczestniczył w ostatnich bitwach Września w rejonie Kocka jako konny łącznik pomiędzy dowódcą 9 psk i dowódcą GO „Polesie” (podczas tej służby zabito pod nim cztery konie, on sam odniósł tylko lekkie kontuzje). Dostał się do niewoli niemieckiej, z której od razu zbiegł, jeszcze w październiku 1939 r., i powrócił w rodzinne strony, na teren okupacji sowieckiej. W konspiracji pracował od pierwszych tygodni 1940 r., początkowo w lokalnej organizacji Podlaski Batalion Śmierci (tzw. Legion Podlaski). Zaprzysiężony w ZWZ-AK od maja 1940 r. Ścigany przez NKWD, w 1940 r. znajdując się w sytuacji przymusowej miał ponoć zabić dwóch funkcjonariuszy usiłujących go aresztować. W okresie okupacji niemieckiej pełnił pod pseudonimem „Gryf” różne funkcje dowódcze w Komendzie Obwodu



ZWZ-AK Wysokie Mazowieckie (m.in. dowódcy plutonu terenowego, szefa uzbrojenia i adiutanta KO). Wiosną 1944 r. dołączył do lotnego oddziału Kedywu Obwodu Wysokie Mazowieckie dowodzonego wówczas przez ppor. Romana Ostrowskiego „Wichra”. Uczestniczył w akcjach zbrojnych, m.in. w czerwcu 1943 r. w walce pod Lizą, w akcji pod Szepietowem w maju 1944 r., w czerwcu 1944 r. w akcji na bagnie Podosie (likwidacja bandy komunistyczno – rabunkowej) i w akcji „Burza” w lipcu 1944 r. Po lipcu 1944 r. szef samoobrony Obwodu AK – AKO - WiN Obwodu Wysokie Mazowieckie. Działalność „po

Kadra oddziału „Huzara”. Stoją od lewej: Lucjan Niemyski „Krakus” († 22 VIII 1952), Józef Brzozowski „Hanka” († lato 1952), Wacław Zalewski „Zbyszek” († 24 X 1953), Witold Burzak „Ponury” († 29 V 1952), Józef Gontarczuk „Korsarz” († 1 IV 1952), Stanisław Łapiński „Orzełek” († 1 IV 1952).

wyzwoleniu” rozpoczął późną jesienią 1944 r. z przydzielonym przez Komendanta Obwodu czteroosobowym patrolem. Po kilku miesiącach miał już spory oddział partyzancki w sile plutonu (podlegały mu też 4 rejonowe grupy dyspozycyjne i partyzanckie). Wykonał kilkadziesiąt akcji przeciw UBP, KBW, NKWD i ich agenturze. Awansowany do stopnia podporucznika (2 listopad 1943 r.), porucznika (1 czerwiec 1945 r.), w WiN przedstawiony do awansu na kapitana (30 kwiecień 1946 r.). Za męstwo i zasługi został odznaczony Krzyżem Walecznych. W okresie amnestii lutowej 1947 r. dowodzony przez niego oddział został rozformowany, zaś większość żołnierzy ujawniła się. Sam nadal ukrywał się, wkrótce wokół niego skupiła się grupa byłych żołnierzy AK - WiN ściganych przez UBP i zagrożonych aresztowaniem, co pozwoliło na odbudowę oddziału partyzanckiego. W maju 1947 r. podporządkował się por./kpt. „Młotowi”, zaś dowodzona przez niego grupa weszła na zasadach autonomicznych w skład 6 Brygady Wileńskiej. Po śmierci „Młota” w czerwcu 1949 r. objął komendę nad pozostałymi w polu patrolami 6 Brygady Wileńskiej. O poparciu jakim cieszył się wśród mieszkańców Podlasia świadczy fakt, że utrzymał się w polu niemal do końca 1952 r. W wyniku prowokacji przygotowanej przez MBP – związanej ze sprawą tzw. V Komendy WiN – został zwabiony podstępnie do Warszawy i tam 27 października 1952 r. aresztowany. 26 marca 1953 r. skazany na karę śmierci przez WSR w Warszawie w procesie pokazowym na sesji wyjazdowej w Łapach i 11 października 1953 stracony w więzieniu w Białymstoku (miejsce pochówku nieznanne).

Ppor. Józef Ludwik Małczuk „Brzask”, ur. 31 lipca 1915 w Wyróżbach pow. Sokołów Podlaski, syn Karola i Julii z d. Maliszewskiej. W latach 1936 – 1938 służył w 10 p.uł., w którym ukończył szkołę podoficerską otrzymując stopień kaprała. W okresie okupacji pracował jako robotnik, a następnie sekretarz gminy w Wyróżbach. Działalność w konspiracji SZP-ZWZ-AK rozpoczął w początkowym okresie okupacji. Zorganizował placówkę AK w Wyróżbach i był jej dowódcą. Od marca 1944 był zdekonspirowany i ukrywał się z bronią w ręku, pozostając do końca okupacji „na nielegalnej stopie”. Brał udział w akcjach bojowych przeciw Niemcom, w jednej z nich został ranny (m.in. uczestniczył w odbiorze zrzutu 8/9 kwietnia 1944). Po „wyzwoleniu” pracował w urzędzie gminnym w Wyróżbach (bardzo krótko także w MO na miejscowym posterunku). W kwietniu 1945 r. aresztowany przez UBP, został odbity

przez oddział partyzancki Franciszka Mazurczaka „Dziadka” – „Żubra” w akcji 13 kwietnia 1945 pod Mołomotkami. Przez pewien czas w 1945 r. służył w tym oddziale, w okresie gdy grupa ta podlegała komendzie poakowskiego Obwodu Sokołów (DSZ). Następnie pełnił szereg funkcji w Komendzie Obwodu WiN Sokołów Podlaski, m.in. referenta wychowawczego. Po śmierci komendanta ośrodka WiN Jabłonna Lacka, pchor. Stanisława Białowąsa „Boruty” (17 lipca 1946) przejął jego funkcję. Podjął w tym czasie stałą współpracę z 6 Brygadą Wileńską dowodzoną przez ppor. Lucjana Minkiewicza „Wiktora”, a następnie ppor./kpt. Władysława Łukasiewicza „Młota”. Jesienią 1946 roku definitywnie przeszedł pod rozkazy ppor./kpt. „Młota”, który mianował go komendantem rezerw 6 Brygady Wileńskiej na terenie powiatu Sokołów Podlaski – „Jezioro”. Prawdopodobnie wówczas został awansowany przez Komendę eksterytorialnego Okręgu Wileńskiego AK do stopnia podporucznika. Zachowana dokumentacja sprawozdawcza i finansowa wskazuje jednoznacznie, że już w listopadzie 1946 r. struktury Obwodu „Jezioro” kierowane przez „Brzaską” podlegały dowódcy 6 Brygady Wileńskiej por./kpt. „Młotowi”. Z pozostałości sokołowskiej organizacji WiN ppor. „Brzask” zorganizował zaplecze dla oddziałów „Młota”. Tworzyło je pięć ośrodków konspiracyjnych oraz lotna grupa partyzancka licząca kilkunastu żołnierzy (Obwodowy Patrol Żandarmerii – OPŻ - dowodzony przez plut. Kazimierza Wyrozębskiego „Sokolika”). Podległe ppor., „Brzaskowi” siły wykonały kilkadziesiąt akcji z zakresu samoobrony, głównie likwidacji agentów i funkcjonariuszy UBP, akcji ekspropriacyjnych i zaopatrzeniowych oraz polegających na zwalczaniu grup bandyckich i złodziejskich. „Brzask” cały czas „chodził” w terenie wraz z kilkuosobowym patrolem dyspozycyjnym. Cieszył się wielkim autorytetem ludności i żołnierzy podziemia. Mieszkańcy powiatu Sokołów Podlaski wspominając „Brzaską” podkreślali jego odpowiedzialność i stateczność; zapamiętali też jego wygląd – zapuścił brodę, na kożuchu przy pasie z rewolwerem nosił różaniec. Bardzo pozytywnie oddziaływał na swego podkomendnego – „Sokolika”, hamując jego porywczosć i brawurę. W walkach stoczonych z KBW i UBP w czasie operacji „Z” wiosną i latem 1948 poległa lub została ujęta znaczna część kadry partyzanckiej Obwodu „Jezioro”, OPŻ w wyniku strat przestał istnieć w dotychczasowym kształcie. Ppor. „Brzask” utrzymał się jednak w polu i nadal kierował pracą konspiracyjną na terenie powiatu Sokołów Podlaski, utrzymując stały kontakt z kpt. „Młotem”.

Po śmierci „Młota” w czerwcu 1949 kontynuował walkę pod rozkazami por./kpt. Kazimierza Kamieńskiego „Huzara”. W okresie 1949 – 1950 podlegała mu sieć konspiracyjna na terenie powiatu Sokółów Podlaski oraz zorganizowana na nowo grupa partyzancka, stanowiąca teraz jeden z patroli oddziału „Huzara” (który przejął nazwę 6 Brygady Wileńskiej). Z czasem, zimą 1949/1950, grupa ta została podzielona na dwa pododdziały. Patrol dowodzony osobiście przez „Brzaską” liczył 8 – 10 żołnierzy. Ppor. Józef Małczuk „Brzask” poległ 7 kwietnia 1950 pod Toczyskami Podbornymi gm. Jabłonna Lacka pow. Sokółów Podlaski przebijając się przez obławę KBW. Akcja sił bezpieczeństwa, do której rzucono około 400 żołnierzy i funkcjonariuszy, spowodowana została pracą operacyjną agenta UBP o kryptonimie „Małachowski”. Miejsce pochówku ppor. J. Małczuka „Brzaska” pozostaje nieznanne.

We wrześniu 1941 poślubił Irenę z d. Smolarek, z którą miał dwie córki. Żona towarzyszyła mu „w lesie” do końca działalności, brata udział w jego ostatniej walce w kwietniu 1950 (córki były wówczas ulokowane na punktach u gospodarzy współpracujących z siatką „Brzaska”). Miał dwóch braci, z których jeden poległ jako żołnierz WP w 1939, drugi – Henryk – żołnierz AK, został aresztowany przez UBP, skazany na karę śmierci w procesie pokazowym 7 lutego 1946 w Sokółowie Podlaskim i stracony następnego dnia.



Ppor. Józef Ludwik Małczuk „Brzask” wraz z żoną Ireną.

Plut. Kazimierz Wyrozębski vel Kryński „Sokolik”, ur. 18 listopada 1919 r. w Niemirkach gm. Jabłonna Lacka pow. Sokółów Podlaski, s. Stanisława i Czesławy z d. Kryńskiej. Pochodził z rodziny wywodzącej się z drobnej szlachty zaściankowej, zamieszkałej we wsi Niemirki, utrzymującej się z pracy na roli. Rodzice jego rozeszli się, gdy był jeszcze małym dzieckiem. Ponieważ wkrótce potem

zmarła jego matka, wychowywany był przez dziadków ze strony matki (dlatego też w młodości używał nazwiska Kryński). Ukończył 7 klas szkoły powszechnej. W okresie okupacji niemieckiej był żołnierzem placówki AK Jabłonna Lacka. Uczestniczył w kilku akcjach bojowych (m.in. potyczka podczas wspólnego z NSZ przetrzutu powielacza za Bug w maju 1944 r., zabicie dwóch Grenzschutzów 29 czerwca 1944 r. w Śledzianowie, udział w akcji „Burza”). Od sierpnia 1944 r. do sierpnia 1945 r. służył w Obwodowym Patrolu Żandarmerii (OPŻ) pod dowództwem ppor. Adama Tutaka „Znicza”, podlegającym komendzie Obwodu AK, a następnie DSZ, Sokołów Podlaski. Uczestniczył we wszystkich ważniejszych akcjach OPŻ: w nieudanym uderzeniu na więzienie w Sokołowie Podlaskim w celu odbicia komendanta Obwodu – we wrześniu 1944 r., rozbrojeniu kilku posterunków MO – m.in. w Sterdyni – w maju 1945 r., likwidacji szeregu współpracowników UB, przeprowadzaniu działań porządkowych. Po rozwiązaniu OPŻ w sierpniu 1945 r. usiłował prowadzić normalne cywilne życie, zatajając swą przeszłość wstąpił nawet do oficerskiej szkoły MO, skąd jednak bardzo szybko w 1946 r. zdezertował z bronią. Mając zamożną rodzinę w USA mógł nielegalnie wyjechać z kraju i ułożyć sobie życie za granicą. Dołączył do odtworzonego OPŻ. Gdy jesienią 1946 r. większość aktywów Obwodu Sokołów Podlaski (krypt. „Jezioro”) podporządkowała się za pośrednictwem ppor. Małczuka „Brzaska” eksterytorialnemu Wileńskiemu Okręgowi AK, OPŻ stał się jednym z pododdziałów działającej na Podlasiu, odtworzonej 6 Wileńskiej Brygady AK, dowodzonej przez por./kpt. Władysława Łukasiuka „Młota”. Spośród ważniejszych akcji wykonanych w tym czasie przez „Sokolika” należy wymienić opanowanie wraz z 2 szwadronem 6 Brygady Wileńskiej miasteczka Kosów Lacki, gdzie rozbrojono posterunki MO oraz dokonano zniszczeń i rekwizycji w urzędach (listopad 1946 r.) oraz zlikwidowanie dwóch funkcjonariuszy UB w Korczewie (listopad 1946 r.). Nie ujawnił się podczas amnestii 1947 r. Świadomie zdecydował się na kontynuowanie walki w partyzantce – *„wierzył w „Młota” jak w Pana Boga”* – wspomina jeden z jego ówczesnych znajomych. W tym też czasie objął dowództwo nad OPŻ, pozostającym w dyspozycji ppor. „Brzaska”. Grupa ta w latach 1947-1948 liczyła przeciętnie kilkunastu partyzantów. K. Wyrozębski zastąpił z odwagi i indywidualnych wyczynów bojowych, a także bezwzględności

wobec UBP i jego agentury. Działając na rozkaz Komendy Obwodu „Jezioro” i dowódcy 6 Brygady Wileńskiej AK zlikwidował kilkunastu współpracowników UB lub osób obciążonych przestępstwami pospolicymi. Patrol „Sokolika” wykonał także liczne akcje zaopatrzeniowe, których celem było zdobycie żywności i pieniędzy potrzebnych Komendzie Obwodu oraz ukrywającym się członkom organizacji. Przedmiotem ekspropriacji były głównie spółdzielnie i instytucje państwowe (akcje na spółdzielnie wykonano m.in. 9 maja 1947 r. w Ceranowie, 10 maja 1947 r. w Wirowie, 7 lipca 1947 r. w Wólce – Okrąglik, 10 lipca 1947 r. w Patrykach, 19 sierpnia 1947 r. w Łuzkach, 14 października 1947 r. w Skrzyszewie; 23/24 maja 1947 r. przeprowadzono akcję zaopatrzeniową na nadleśnictwo w Wyrozębach, w grudniu 1947 r. w gorzelnii w Paulinowie, 27 lutego 1948 r. w fabryce maszyn rolniczych w Ostrówku Węgrowskim). Jesienią 1947 r. patrol „Sokolika” uaktywnił się, wykonując kilka spektakularnych akcji. W dniu 9 listopada 1947 r. rozbroił posterunek MO w Chruszczewce (zdobyto 2 rkm, 4 PPSz i 2 pistolety), jednocześnie przeprowadzono rekwizycję w spółdzielni. 20 listopada 1947 r. OPŻ wykonał akcję w gminnym miasteczku Jabłonna Lacka, w trakcie której rozbroił posterunek MO i zabrał potrzebne produkty ze spółdzielni. 26 listopada 1947 r. „Sokolik” miał w Dzierzbach potyczkę z milicją, zaś 3 grudnia 1947 r. wykonał kolejną akcję w Jabłonnej Lackiej, ostrzeliwując tamtejszy posterunek MO. 12 grudnia 1947 r. grupa „Sokolika” opanowała Kosów Lacki, przeprowadzając rekwizycje w urzędach i instytucjach państwowych (jednocześnie zlikwidowano dwóch funkcjonariuszy PUBP z Sokołowa Podlaskiego - Edwarda Konopkę i Czesława Łopana, cieszących się wyjątkowo złą sławą wśród ludności powiatu).

Wiosną 1948 r. patrol „Sokolika” stoczył szereg walk i potyczek z jednostkami KBW i UB, przeprowadzającymi operację „Z”, skierowaną przeciwko oddziałom kpt. „Młota”. Doszło do nich m.in. 14 maja 1948 r. na kolonii Wymysły (stracono 1 poległego i 1 rannego, który dostał się do niewoli) oraz 22 maja 1948 r. w Garnku (stracono 1 poległego i 1 jeńca). W wyniku wspomnianych walk OPŻ został częściowo rozbity, jednak „Sokolik” utrzymał się w polu. Poległ dopiero 8 lipca 1948 r. w starciu z patrolem MO w lesie koło Sterdyni. Ciało poległego „Sokolika” wystawiono na widok publiczny przy szkole w Sterdyni. Wg niepotwierdzonych informacji został pota-

jemnie zakopany przez funkcjonariuszy UBP na cmentarzu przy ul. Siedleckiej w Sokółowie Podlaskim (wg ustaleń W. Piekarskiego przy głównej alejce, pośrodku po lewej stronie, przy grobie Tadeusza i Janiny Krasnodębskich).